

GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N^or. 101.

27. sierpnia 1833.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia d. 19. sierpnia. —

Gazeta praska donosi pod d. 16. sierpnia: Wedle wiadomości, odebranych z Theresienstadt, N. Cesarz Imé tak dalece przyszedł do siebie, że w d. 16. b. m. wyjedzie do stolicy tego państwa.

Taż sama gazeta donosi o przybyciu króla pruskiego do Theresienstadt. W d. 14. b. m. odwiedził król imé pruski N. Cesarza Imci w Theresienstadt. Król imé zjechał tamże po god. 10 rano, i wysiadł do domu komendanta, zamieszkałego przez NN. Cesarstwo. Wzajemne przyjęcie siebie obudwóch monarchów miało na sobie piętno doświadczonej przyjaźni, istniejącej między nimi śród wszystkich stosunków czasu. Król imé powrócił około godziny 5 do Cieplic.

W orszaku króla znajdowali się: wielki podkomorzy książę Wittgenstein, minister gabinetowy Ancillon i jenerał-adjutant Witzleben.

NN. Cesarstwo Ich Mość przybyli d. 16. sierpnia między 1 i 2 godziną z południa w pożądaném zdrowiu do Pragi.

N. Pan, jako wielki mistrz c. austr. orderu Leopolda, raczył listem swoim gabinetowym, do w. kanclérza, jako kanclérza tego orderu, hr. Mittrowskiego, wydanym w Theresienstadt z d. 9. sierp. 1833, nadać radcy gubernijalnemu c. k. gubernijum lombardzkiego Don Benedetto Broglio, krzyż kawalerski tego orderu.

N. Pan najwyższém postanowieniem swoim z d. 5. b. m. do c. k. wielkiego podkomorzego hr. Czernin wydaném, raczył najlaskawiej akademicznemu malarzowi Janowi Hoechle, z uwagi na jego znamienite prace w zawodzie sztuki, nadać mu opróżnione miejsce c. k. nadwornego malarza.

N. Pan najwyższym listem własnoręcznym z d. 13. sierpnia 1833, napisanym do kanclérza ces. austr. orderu korony żelaznej, hr. Bel-

legarde, raczył najlaskawiej ces. ross. jeneralnemu konsulowi w Multanach i Wołoszczyźnie radcy stanu i kawalerowi Minciaki, nadać wspomniany order drugiej klasy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalia.

Z raportu Kroniki Kostytucyjonistów z Oporto o bitwie w d. 25. lipca umieszczamy co następuje:

Skoro jenerał Bourmont objął dowództwo wojska nieprzyjacielskiego, rozkazał rozgłosić wieść o napadzie na Oporto. Kilku cudzoziemców starało się sprawić trwogę w mieście, i zastraszyć mieszkańców imieniem jenerała nieprzyjacielskiego, wystawiając straszne skutki szturm, który kierowany będzie przez niepokonanego jenerała. Im bardziej zbliżała się godzina ataku, tém więcej powiększały się zabiegi, lecz wierni Portugalczycy nie dali się uwiść, a wojsko pałało żądzą spotkania się z nieprzyjacielem. Nakoniec w d. 25. lip. miał atak nastąpić. Kiedy w d. 23. i 24. czerwca nieprzyjaciel przepawił wszystkę wojsko, którego mógł użyć, na prawy brzeg rzeki Duero, dwie kolumny, jedna złożona z 6 brygad, zajęła stanowisko między Matozenhos i Ariosa, druga kolumna licząca 5 brygad, stanęła na pozycyi między rzeką Duero i obwodem Antos. W d. 25. rano o godz. 5 1/2 reduta Serralves dała znak do boju, i niebawem wszystkie bateryje rozpoczęły ogień. Między 6 i 7 wszedł nieprzyjaciel do miasta we dwóch kolumnach, pod zastoną baterji i dobrze utrzymywanego ognia. Cztery razy rzwały nieprzyjacielskie szeregi, i cztery razy zostały odparte. Nasza piechota, wspierana artyleryją, tak mężnie uderzyła bagnetem, że fosy napełniły się ciałami ludzi i końmi. Straszna była rzeź, i nieprzyjaciel straciwszy odwagę przez niepomyślny skutek swojego planu, nieośmielił pokusić się o piąty atak. Po kilkugodzinnym boju dano rozkaz wstrzymania ognia; kolumny cofnęły się po za szanice. Aby szczęście w tym dniu nakłonić na swoją stronę, rozwinął nieprzyjaciel nowe sily na swoim lewym skrzydle. Kolumny te, rozstawione między rzeką i w lewo od Valongi, powinny były

uderzyć na nasze pozycje między Guenta da China i Bomsim. Poczty nasze zastępując, czło tych pozycji zmuszone były cofnąć się, widząc przewagę nieprzyjaciela. Lecz szef sztabu jeneralnego postrzegłszy atak ten z lewej strony nieprzyjaciela, obrócił się natychmiast w prawo, i tak gwałtownie uderzył na niego, że i lewe skrzydło cofnąć się musiało. Zawiedzeni migueliści zniewoleni byli cofnąć się po za linije, i o godz. 1 umilkł ogień. Obadwa pobojowiska okryte poległymi, okazywały stratę nieprzyjaciela na 1500 do 2000 ludzi. Znaszłej strony nie mieliśmy jak 3000 ludzi w boju, a wszelako utrzymaliśmy nasze stanowiska. Tak się skończyło pierwsze doświadczenie marszałka Bourmont.

Podczas tej walki panowała w mieście największa spokojność.

List z Oporto z d. 26. lipca donosi: Nieprzyjaciel liczył podczas uderzenia na Villa-Nova 8000 ludzi. Dowódca pierwszej kolumny (miał to być młody Bourmont) poległ, właśnie w ten czas, gdy zachęcał pułk szesnasty. Na chwilę byli migueliści panami ulicy, wiodący do Foz, i już posuwali się nią ku miastu. Odgłos dzwonów na gwałt rozległ się po mieście; przychodzących do zdrowia puszczono ze szpitalów, więźniów z więzienia. Straż cesarza opuściła pałac, dla ruszenia przeciw nieprzyjacielowi. Gwardyja miejska zajęła tymczasowie straż zamku. Brygada angielska pod pułkownikiem Dodgin wyparła nakoniec nieprzyjaciela, i odzyskała znowu ważne stanowisko. Atak na Guenta da China i Bomsim wykonł do 400 ludzi. Jenerał Saldanha odparł go ze swoim jeneralnym sztabem i szwadronem lansyjerów.

Pułkownik francuzki Duvergier, któremu potrzeba było odjąć rękę, umarł na ranę.

Dz. *Albion* donosi pod dniem 9. sierpnia: »Miały nadejść listy z Portugalii, podług których jenerał miguelistów Moelles miał wnieść na czele 4000 ludzi do Beja, ponieważ wojsko pedrystów nie było w stanie oprzeć mu się; z tamtąd poszedł do Setubał i zajął to miasto. Ponieważ większa część wojsk dom Pedra ruszyła ku północnym brzegom Tagu, przeto wiadomość ta o korzyściach przez miguelistów odniesionych nie zdaje się być nie podobną do wiary.«

Globe utrzymuje, iż przy ujściu rzeki Minho stoi statek parowy, aby wziął Dom Miguela, gdyby się chciał oddać z Portugalii.

Hiszpanija.

Gazeta madrycka z d. 1. sierpnia opowiada o wjeździe jenerała Villafior do Lizbony bar-

dzo w krótkości, o Dom Miguelu ani słowa nie mówi, i ogółem nic, coby wydawało zamiary rządu hiszpańskiego mieszanja się do spraw Portugalii. Związki z Lizboną, mówi, były parę dni przez gerilasów przerwane.

Według dalszych wiadomości z Madrytu polepszyło się znowu zdrowie króla od d. 30. lipca, wszelako miéwa czasem ból w nodze. Stau jego zdrowia wymaga, aby się niezmiernie szanował i zachowywał dyjete.

Z Lizbony dowiadujemy się, że rząd Dony Maryi jest tam zupełnie zaprowadzony i że spokojność panuje w stolicy. Villafior stara się utworzyć korpus ochotników, którzy mają pójść do Oporto i rozpuścić resztę wojska miguelistów. Zapewniają, że książę Cadaval proponował poddać się, i powrócił do Lizbony, nawet ze swoim jeneralnym sztabem i blisko 500 ludzi; powracający zostali od zwycięzców po bratersku przyjęci. W Koimbrze, będącej jeszcze w rękę miguelistów, wybuchło w d. 27. lipca powstanie, skoro się dowiedziano o wojściu konstytucjonistów do Lizbony, przyczém krew płynęła. Poruszenie to rozpoczęli uczniowie, należący do stronnictwa liberalnego. Don Carlos, bawiący w Koimbrze, stanął na czele wojsk miguelistów, aby utłumić powstanie i o mal nie utracił życia, albowiem kuła pistoletowa przeszyla mu kapelus. Osada miguelistów odniosła przewagę, i konstytucjonisci zmuszeni zostali do opuszczenia miasta i ucieknia się do Lizbony. Mieszkańcy miasta są po większej części za konstytucyjną i nie wątpią, że za zbliżeniem się korpusu konstytucjonistów migueliści opuszczą miasto. To miasto położone jest na połowie drogi między Lizboną a Oportę, i mogłoby być dogodne dla miguelistów; liczy ono 12 do 14 tysięcy mieszkańców i jest zbudowane nad rzeką Mondego.

Z Madrytu donoszą pod d. 30. lipca: Sztafeta, nadeszła tutaj onegdaj, przywiozła do ministerjum spraw zewnętrznych wiadomość o zajęciu Lizbony przez wojsko hr. Villafior. Posłowie Austrii, Prus i Rossyi mieli wskutek tego zdarzenia narady z p. Zea, i jeszcze tej samej nocy wysłano nadzwyczajnych gońców w różne strony. Królowa odzyskuje powoli swój wpływ. Może ona teraz widzieć swoich przyjaciół we względzie polityki, czego jej nie wolno było od d. 25. czerwca, gdy p. Encima Piedra został oddany. Król tak jest słaby, iż tą razą mocno się o jego życie obawiają.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Król przybył w d. 8. sierpnia do miasta dla odprawienia kapituły orderu Bath i dawania

posłuchania w pałacu St. James; na posłuchaniu przedstawieni byli: poseł wirtembérski hr. Mandelsloh, który podał królowi list swojego monarchy, i syn posła austryjackiego, księcia Esterházy.

W d. 4. sierpnia nadszedł do Plymouth rozkaz uzbrojenia okrętów liniowych Caledonia i Revenge. We wtorek przybyli kommodor królewskich klubów jachtowych, lord Yarborough, książę Norfolk, admirał Woolaston i inni członkowie pomienionego klubu na pokładzie Revenge, powitani wystrzałami; w d. 8. wypłacono ludziom żołd; mają oni w d. 9. przez Cork popłynąć do Lizbony; jak słychać, Caledonia popłynie najprzód do Brestu i weźmie tamże Donę Maryję na pokład.

Courier donosi za rzecz pewną, że dotychczasowy poseł angielski na dworze madryckim, P. Addington, został odwołany, a na jego miejsce mianowany jest Jérzy Villiers.

Najstarszy syn kapitana Napier, który w bitwie pod St. Vincent otrzymał pięć ran, powrócił do swojej matki, mieszkającej niedaleko Portsmouth.

Generalny urząd poczty oznajmia, że począwszy od 15. sierpnia codziennie, wyjąwszy niedziele, odchodzić będzie poczta listowa z Anglii do Francji.

Podług wiadomości z Rio de Janeiro z d. 23. maja była Brazylia w wielkiem zaburzeniu; stronnictwo republikańskie codziennie stawiało się możniejsze. Senhor Antonio Carlos Ribeiro d'Andrade przybył na angielskim statku pocztowym Scheldrake, który przywiózł tę wiadomość do Anglii, aby ze strony stronnictwa republikańsko-portugalskiego wezwać bylego cesarza Dom Pedro, do powrotu do Brazylji. Na pierwszym statku chce ón popłynąć do Lizbony. W prowincyi Minas Geraes mieli krajowcy wstrzymać gwałtem roboty w kopalniach Gongo Soco przez zazdrość ku górnikom angielskim. Władze miejscowe chciały się temu oprzeć, lecz nie mogły tego uczynić, ponieważ wojsko trzyma z pospólstwem.

Globe oświadcza, iż mylna jest wieść, jakoby się zbierało wojsko pod Cork (w Irlandyi) aby było posłane do Portugalji. Pułki 70 i 92 uzbrajają się, ponieważ wypada na nich z kolei popłynąć do Gibraltaru. Na inném miejscu mówi: »Nie masz całkiem obawy, aby Hiszpanija wystąpiła przeciw Portugalji, chociaż krytyczne położenie spraw w ostatnim kraju wymaga ostrożności po tym rządzie. Don Carlos, który bawi jeszcze w Lizbonie (?), nie chce wsiąść na żaden okręt hiszpański, i życzy sobie popłynąć na angielskim wojennym

okręcie do Neapolu. Dom Miguel postarał się o środki do podróży. Statek parowy Jérzy IV. stoi przy ujściu Minho; dokąd się uda, nie wiadomo. Nie wątpię, że poselstwo mar. r. Loulé ma na celu sprowadzić młodą królową Portugalji i cesarzową do Lizbony. Rząd angielski życzy sobie zapewne będzie, aby prawa królowa kraju tak ściśle z nami połączonego powróciła na angielskim wojennym okręcie do stolicy.

Spectateur wyraża: »Wiadomości, które rząd nasz w ostatnich czasach o Dom Pedrze odebrał, tego były rodzaju, że zniewoliły gabinet najprzód do nieuznania go jako głowę rejeneyi. Życzą sobie nakłonić Dom Pedra, aby się rejeneyi rzekł na rzecz księcia Palmella, którego znane jest światło i rzetelność. Takie jest życzenie i francuzkiego gabinetu. Dalej sądzą, że mianowanie na ten stopień Palmelli zabezpieczy od niemieszania się Hiszpanii, co nader byłoby pożądanem, albowiem obeszłoby się bez zbrojnej interwencyi Francuzów i Anglików.«

Liverpool Mercury zawiera pod d. 9. sierpnia co następuje: »Przypominamy sobie, jak zaszczytnie wspomina admirał Napier w depeszach swoich po bitwie morskiej pod Lagos statek parowy Wilhelm IV., należący do pp. Watson i Pim w Liverpolu, dowodzony przez kapitana Wilson. Jak słychać, ziomek nasz powtórny ma zaszczyt, albowiem wybrany był przewieźć księcia Braganza z orszakiem z Oporto do Lizbony, gdzie za przybyciem swoim zajął książę to miasto w posiadłość w imieniu swojej dostojnej córki, królowej Dony Maryi II.«

Względem okrętów, mających być rządowi najętymi, mówi *Courier*: Co się dotyczy liczby okrętów niech zważą czytelnicy, że w takim przypadku jest zwyczajem żądać tylko dwóch; naturalnie proponują zawsze wielką ilość, i rząd może wziąć tyle, ile mu potrzeba.« W wiadomościach giełdowych udziela *Courier* wiadomości, że ci, którzy admiralicyi ofiarowali okręty, mieli rozmowę między 1. a 2 godziną z lordami komisarzami, która taki pociągnęła skutek, że kontrakty zostały wstrzymane i żądane okrętu nie najęto. Powody do tego wzbraniania się nie są wiadome.

Podług najnowszych wiadomości z Londynu z d. 8. sierpnia (w *Galignanis Messenger*) oświadczył lord Althorp dnia poprzedzającego na posiedzeniu izby niższej za bezzasadne owo podanie, że rząd najął okręty w zamiarze nieprzyjacielskich poruszeń, i dodał, że się najmniej nie obawia, aby się Hiszpanija miała mieszać do spraw portugalskich. Dalej powie-

dział lord Althorp z powodu zrobionego na nowo (w ciągu tych posiedzeń cztery razy) przez pana Hume wniosku na zniesienie opłaty od domów i okien, że rząd przedsięwzięcie środki do zniesienia tej taksy, ponieważ nie jest popularną.

Francycja.

Król wyjechał w dniu 11. sierpnia do Compiègne naprzeciw królowej, powracającej z Brukseli; spodziewany jest na powrót dnia 13go.

Margrabia Loulé nie przybył jeszcze do Paryża.

Pewne pismo paryżkie wyraża: Chociaż *Monsieur* nic jeszcze urzędowego nie doniósł względem Portugalii, wszelako krzątają się z przygotowaniem do podróży w pałacu księżnej Braganza.

Król postanowieniem swoim z dnia 7. nakazał zwołać sąd wojenny w porcie Brest, dla wydania wyroku na kapitana Lemaitre z powodu utraty fregaty Resolu przez niego dowodzonej. Korweta pod ciężary Fortune udała się w dniu 7. b. m. do Toulou, skąd popłynęła na Wschód.

Profesor Lelewel wyjechał w dniu 4. b. m. z Tours wskutek rozkazu rządowego, aby Francuz opuścił.

Journal de Paris oświadcza, że wiadomość, udzielona przez *National*, że rada miejska paryżka na przełożenie p. Bourgois postanowiła, udać się *in corpore* z prefektem na czele do króla, i uczyni j. król. mci przedstawienie przeciw zamierzonemu budowaniu zamków, jest zupełnie mylna. Rada miejska zupełnie się nie trudniła tą sprawą.

Szwajcaryja.

— *Neuchatel* dnia 5. sierpnia. —

Pierwszy powód do istniejących teraz w Szwajcaryi niespokojności, jest następujący: Wiadomo, iż sejm szwajcarski w Zurich uznał i wziął pod swą opiekę ziemstwa czyli włości kantonów Szwyj i Bazylei, które od miast Szwyj i Bazylei się odłączyły. W obudwóch oddzielnych ziemstwach istniało mniejsze lub większe stronnictwo za dawnym Związkiem. W ziemstwie bazylejskiem prawie zupełnie zniknęło takowe; w obwodach Ausser - Szwyj było większe. W ostatnim czasie ogłoszono o powtórnym przyłączeniu się oddzielonej Szwyj krainy do dawnego głównego miejsca Szwyj; mianowicie niektórzy obywatele obwodu Einsiedeln dali poznać swe przywiązanie do dawnego kraju. Jeden artykuł nowej zurichskiej gazety przygotował prawie na blizki wybuch nieprzyja-

cielskich kroków między obudwoma stronnictwami; opiewał ón między innemi to: »Według ostatnich wiadomości z Lucerny zdaje się ten kanton w bardzo krytycznym znajdować się położeniu; tymczasem także drugie stronnictwo rozwija swe siły, w niektórych zaś okolicach, jak w Entlibuch, fanatyzm doszedł do takiego stopnia, że Sarneńczyk łatwo skłoniłby się do gwałtownego przedsięwzięcia. Jak się dowiadujemy, rząd zurichski ze względu na ten stan rzeczy przedsięwziął środki, by w potrzebnym razie dopełnił obowiązków przez konkordat mu nałożonych.« Wkrótce potem słyszano, że dnia 29. lipca w Rüssnacht rzeczywiście przyszło do niespokojności. Pewien tamedzki mieszkaniec zbierał podpisy do prośby względem zwołać się mającego obwodowego zgromadzenia, na którymby się naradzano o powtórnym połączeniu z Szwyj. Lecz ten został na rozkaz miejscowej władzy aresztowany. Tym wypadkiem rozjątrzyły się na nowo niezmiernie umysły. Obadwa stronnictwa szukały pomocy. Jedno, na którego czele władza z Rüssnacht stała, a mianowicie obwódowy Landmann Stutzer i urzędnik Truttmann, wysłało do Lucerny, drugie do Szwyj. Z Lucerny pospieszył natychmiast dnia 30go lipca najwyższy soltys Amrhyn do Rüssnacht; uzbrowiono 100 strzelców ochotników i przez Waldstadtskie jezioro wysłano na dwóch barkach do Rüssnacht. Z drugiej strony władze z Arth, jako najbliżej Rüssnacht leżącego miasteczka dawnego kraju Szwyj, wysłały również dnia 30. lipca deputowanych do Rüssnacht dla ofiarowania temu miasteczku posiłków zbrojnej siły celem przywrócenia spokoju. Udali się oni do Landmana Stadler, który radzie gminnej o tém zaraportował; ta zaś odpowiedziała, że ofiarowanych posiłków nie przyjmuje i że wkroczenie zbrojnej siły z Arth do jej obwodu uważałaby za krok nieprzyjacielski. Tymczasem rząd z Szwyj wysłał dnia 30. o w pół do 10. wieczór 2 kompanie piechoty z 2ma działami pod dowództwem pułkownika Abyberg do Arth. Dnia 30. lipca rano o w pół do 7. godzinie stanął ten oddział przed Rüssnacht. Amrhyn, Stutzer i Truttmann starali się pułkownika Abyberg i znajdującego się przy nim byłego patrycjusza z Bern, pana Wattenwyl, który zeszłego roku z Bernu uciekać musiał, nakłonić do odstąpienia przedsięwzięcia i protestowali przeciw ich wkroczeniu. Pułkownik Abyberg zaś rzekł, że sejm w Zurich wcale nie uznaje, tém mniej protestacyją, i wkroczyć przyrzekłszy wprzód szanować osoby i własność; rzeczywiście prócz składów wódki i sera nie

nie naruszono. Landamana Stutzer ogłosił pułkownik za swojego jeńca i kazał go pod ścisłą strażą do Szwyc odprowadzić. Sołtysowi Amrhyn kazano w przeciągu godziny oddać się z miastą, on też pospieszyl niezwłocznie do Zurich dla zdania sprawy sejmowi o tych wypadkach. Również władze miejscowe opuściły to miasto.

Podług wiadomości z Zurich z dnia 10. sierpnia rozeszła się konferencja sarnecka, ułożyszy i przesławszy sejmowi przez stan Uri z Beggenried nad jeziorem vierwaldstadzkim uroczystą protestacją, datowaną w dniu 7. sierpnia, w której zastrzegła sobie swoje prawa. Oświadczenie to odesłano do komisji w Szwyz. Sejm zezwolił otworzyć radzie wojennej kredyt na 700,000 fr. na działania wojenne. Wraz upoważniona została rada rozpuścić w razie potrzeby wojsko jeszcze nie użyte.

Podług wiadomości z Bazylei z d. 13. sierpnia skończyło się posiedzenie wielkiej rady w dniu 10. sierpnia i uchwalono, aby żądane osadzenie miasta przez wojsko Związku bez żadnego oporu było dozwolone.

Najnowszy numer Merkurego Szwabskiego donosi ze Szwajcaryi z dnia 10. sierpnia: Zdaje się, że dwaj komisarze Związku Steiger i Meyenburg postępowali bardzo powolnie przeciw miastu Bazylei, i dla tego sejm widział się zniechęconym posłać onym towarzysza w osobie pana J. Fetzera z Aargau. Ci trzej komisarze wydali odezwę z daty dnia dzisiejszego do obywateli obu dwóch części kantonu, i wezwali ich w wyrazach umiarkowanych, aby się poddali uchwale sejmowi. Zresztą przybyła wieczorem wczoraj deputacja miasta Bazylei do pogranicznego miasta aargauskiego Rheinfelden, gdzie się właśnie naradzali komisarze i wodzowie Związku, dla ułożenia się względem wniknięcia wojsk i osadzenia Bazylei; wojsko oczekuje niecierpliwie rozkazu do pochodu. Ze strony Związku odrzucono wszelkie warunki i ograniczenia i klauzule. Tak tedy przedsiębrane są środki ostateczne do osadzenia miasta. Batalijon aargauski Müllera osadzi w niedzielę dnia 11 rano wszystkie bramy; poczem wnikną cztery batalijony z artylerją i koczować będą na placu katedralnym. Kompanija miejska (z kilku kompanij złożona przed poniesioną stratą) będzie rozbrojona, i w swoich koszarach uwięziona i strzeżona aż do dalszego rozporządzenia.

Niemcy.

Gazeta nadurzędu pocztowego frankfurtskiego zawiera pod dniem 13. sierpnia artykuł następujący:

Wysokie niemieckie zgromadzenie Związku na swoim 26. tegorocznym posiedzeniu z dnia 20. czerwca uchwaliło, aby Związek mianował władzę centralną, której będzie zadaniem rozpoznać bliższe okoliczności, objętość i związek spisku przeciw istnieniu Związku i przeciw publicznej spokojności w Niemczech wymierzonego, szczególnież względem zamachu w dniu 3. kwietnia w Frankfurcie, i zawiadamiania się ciągle o różnych obradach władz zajętych śledztwem względem uczestnictwa w wspomnianym spisku w pojedynczych państwach Związku, jako w interesie ogółu, popierania wzajemnych udzieleń i objaśnień między temi władzami, niemniej starania się o gruntowność, zupełność i pospiech rozpoczętych śledztw. — Uchwała ta wymienia rządy Austrii, Pruss, Bawaryi, Wirtembergu, Wielkiego Księstwa Hesskiego, z których każdy mianować ma członka do owej centralnej władzy związku; a ponieważ wszyscy członkowie tej władzy zebrali się, a zatem na posiedzeniu sejmowi z dnia 8. t. m. uznana została za otworzoną.

W dniu 10. sierpnia siła nowo-zwerbowanego wojska greckiego w Monachium wynosiła 984 ludzi. Dwie kompanije strzelców z tychże, mają w dniu 30. sierpnia ruszyć do Tryjestu.

Dziennik rządowy Królestwa Wirtemberskiego z dnia 9. sierpnia zawiera uchwałę niemieckiego Zgromadzenia z d. 6. września r. z., dotyczącą się zabezpieczenia autorów, nakładników, przeciw przedrukiwaczom z tym dodatkiem: Po wysłuchaniu naszej tajnej rady ogłaszamy tę uchwałę; i zalecamy naszym władzom, aby się w zastosowaniu istnącego rozporządzenia względem opieki przeciw przedrukowaniu książek podług onegoż trzymali.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 21. sierpnia 1833.

Przypędzili: 1) Samuel Fischel, z Witkowa, 174 wołów; 2) Goldberg Baumwald, z Rozdolu, 245; 3) Samuel Pomeranz, z Cuchowic, 110; 4) Hersch Spiller, z Żurawna, 101; 5) Tager Mochl, z Halicza, 73; 6) Mojżesz Allerhand, z Żurawna, 144; 7) Hersch Waidmann, z Brzeska, 179; 8) Hersch Thun, z Żurawna, 205; 9) Selig Allerhand, z Żurawna, 174; 10) Rajetan Negrusch, z Horodenki, 111; 11) Israel Kris, z Żurawna; 117; 12) Michl Kris, z Żurawna, 113; 13) Eliasz Rottenberg, z Lipek 201; 14) Ignacy Romaszkan, z Horodenki, 113. Małemi partyjami 499. — Ogółem więc 2559.

Kupili:	wiele	Za ogólną cenę		Radaż	Z tych sztuk 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt.	
		zr.	kr.		mięso	koju
Wurm Jan, z Pawłowicz, ze stada N. 7.	49	140	—	8	380	50
Skawiński, z Nikolsburg, ze stada N. 11.	99	155	—	17	390	60
Waniek, Rié, z Pragi, ze stada Nro. 7.	101	165	—	13	420	70
Fabesch, z Znaim, ze stada Nro. 3.	1/2	152	30	12	400	60
Waniek, Kraus, z Pragi, ze stada Nro. 9.	88	152	30	12	400	60
Weiss Nathan, z Eibenschitz, ze st. N. 5.	142	172	30	18	440	80
Huber, z Wiednia, ze stada Nro. 1.	66	155	—	7	400	50
Kostka, z Hönigratz, ze stada N. 1.	44	152	30	5	380	50
Pollak Markus, z Jarmicritz, ze st. Nro. 4.	1/2	152	30	1/2	380	50
Fabesch, Harting, z Wiednia, ze st. N. 12.	44	152	30	5	380	50
Markus Pollak, z Jaromieritz, ze stada N. 2.	49	135	—	5	360	50
Waniek, Kraus, z Pragi, ze stada N. 6.	1/2	135	—	1/2	360	50
Cech rzeźniczy z Otmuńca, ze st. N. 8.	88	162	30	12	420	60
Fischer, z Wiednia, ze stada Nro. 10.	63	142	30	7	380	50
Pollak, z Brünu, ze stada Nro. 1.	106	175	—	14	450	80
Harting, Fabesch, z Wied., ze st. N. 14.	40	142	30	5	390	50
Harting, Fabesch, z Wied., ze st. N. 8.	96	147	30	15	400	60
Pollak, z Brünu, ze stada Nro. 2.	62	135	—	12	380	40
Pollak, z Brünu, ze stada Nro. 2.	88	128	20	12	360	50
Małemi partjami	140	170	—	20	420	70
Dodawszy do tego Radaż . . .	124	147	30	16	380	00
i ilość niesprzedanych	18	98	20	2	320	40
wyniesie summę .	387	—	—	7	—	—
	214	—	—	214	—	—
	1/2	—	—	1/2	—	—
	448	—	—	—	—	—
	2550	—	—	—	—	—

czonogo na ten targ była w liczbie 2559 sztuk była wszystka na targowicy, nie było atoli międy niēm szczególnie dobrego gatunku; jakoż ceny, jak się z tabeli targowej pokazuje, trochę spadły, i znaczna liczba została niesprzedana; główną atoli przyczyną tego spadnienia jest ta okoliczność, że i w Wiedniu dotąd jeszcze za cętar mięsa wołu tylko po 35 do 36 zr. w. w. placą, i, jakem już doniósł, wiele stad z Węgiei tam napędzono. Na przyszły targ spodziewamy się mniejszej liczby wolów.

(Preussische Handlungs-Zeitung.) Berlin d.

15. sierpnia. Na targach naszych na wełnę panuje ruch nader żywy, i obecnie placą za nią wyżej, jak w tej chwili w Londynie wzięć można; są nawet spekulanci, którzy znaczną ilość run na owcach ze strzyży przyszłorocznej zakupili. — Podług najświeższych doniesień z Londynu targi tamtejsze na wełnę trochę ostygły; wszakże oobliwie tylko co do gatunków cieńszych, których znaczna jeszcze ilość leży na składach. Inne gatunki niżej 3 szyl. 6 den. są żwawiej poszukiwane, a zapasy ich bardzo male, i gdyby nie było dowieziono bardzo wiele wełny z Nowej Południowej Walii, która ten gatunek zastąpiła, ceny jej byłyby jeszcze wyższe; widoki względem handlu tēm artykułem na przyszłość okazują się pomyślnie, ponieważ najwięcej fabrykantów nie ma jej zapasu, i oprócz tego kupcy sobie pochiebiają, że po ułatwieniu sprawy portugalskiej dla wyrobów wełnianych otworzy się znowu droga odhytu.

Londyn d. 9. sierpnia. Pogoda sprzyja ciągle żniwom tak, że w pobliskich hrabstwach znaszna część pszenicy będzie do jutra zwieziona. Mówią jednak, że zbiór pszenicy może być obfity tego roku, jak był przeszłego; sprzedaż szła oziębłe; z tēm wszystkiēm ilości choć nie wielka sprzedanej wyniesła cenę przeszłego poniedziałku.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Die weisse Frau*, opera w 3 aktach.

Jutro: *Der Barometermacher auf der Zauberinsel* oder: *Die drei Wundergaben*, opera czarodziejska we 2 aktach, i balet przez familiję Kobler i Fortner, pod nazwą: *Der Fassbinder*.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 34. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michałowicz; — Drukiem: Piotra Pillera.